Nr 500. Kraków, Sobota 21 Listopada 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Dzień pokuty.

Onegdaj, w środę, obchodzono w Prusach doroczny „dzień modlitwy i pokuty“ — tradycyjny „Bet und Busstag“. — Jestto święto „urzędowe“ dla całego państwa, ustanowione osobną ustawą, zatwierdzone przez królą pruskiego, który jak wiadomo piastuje godność najwyższego „biskupa“, a więc głowy wyznania protestanckiego w Prusach. Od szeregu lat także ludność katolicka Prus zmuszoną jest w dniu tym świętować. Dyplomacyi pruskiej powiodło się bowiem wówczas — za cenę ustępstw w walce kulturnej uzyskać od Stolicy apostolskiej tę koncesyę, że na dzień ów przeniesiono święto Ofiarowania Najśw. Maryi Panny.

Dla protestanckich Prus — „Bet und Busstag“ jest jednym z najważniejszych świąt roku. Ustawa o spoczynku świątecznym przestrzeganą bywa w dniu tym ze zdwojoną ścisłością — dzienniki zaś — bez wyjątku niemal, zawierają na ten dzień artykuły nastrojone na ton poważny, wzywające do wewnętrznego skupienia, do rozważania błędów narodu i do poprawy.

Nigdy też nie widzi się w Prusach tyle obłudy i niesmacznego świętoszkostwa, jak właśnie podczas tego święta. Czytając wówczas pruskie gazety, odnieść by można wrażenie, że Prusacy to najskromniejszy baranek między narodami świata, że Prusy to typowy kraj ewangelicznej prostoty, w którym każdy stara się wyplenić z duszy wszelkie pozostałe w niej jeszcze nieprawości i szuka tylko dróg i sposobów do coraz idealniejszego udoskonalenia się dla uszczęśliwienia bliźnich i czynienia dobrze na świecie. Naród i państwo, powstałe i żyjące z cudzej krzywdy, przemieniają się w skromnego pokutnika, któryby nigdy nikomu włosa z głowy nie strącił ani nie zamącił nikomu wody i który pragnie tylko panowania królestwa Bożego na świecie. Grzechy całego roku idą w dniu tym w zapomnienie. Ci sami, którzy przez rok cały wszelkie nieprawości i krzywdy wyrządzane słabym i uciśnionym wynoszą do godności ideału i przykazania narodowego, odmawiają wtedy obłudną modlitwę pokory i obłudną czynią pokutę.

W tym roku — o ile dotychczas stwierdzić mogliśmy — artykuły świąteczne dzienników prusko-niemieckich brzmiały wprost ponuro. Obecnie też ton ten zawierał wyjątkowo dużo szczerości. Nigdy bowiem jeszcze — od czasów stworzenia cesarstwa niemieckiego po zwycięskiej wojnie z Francyą, Niemcy i Prusy nie doznały tylu upokorzeń, nie poniosły tylu moralnych klęsk i porażek, jak właśnie w tym roku, zwłaszcza w polityce międzynarodowej. Nieprawość polityczna Prus doprowadziła potężne państwo niemieckie do stanu zupełnego niemal odosobnienia. Wszędzie poznano się już na tem, co znaczy — „fides borussica“. Równolegle zaś z niepowodzeniami w polityce zagranicznej mnożyły się kłopoty wewnętrzne. Obok porażki, poniesionej z powodu zajść w Casablance — trapi ich troska inna, domowa, w postaci, — jak się jeden z dzienników wyraża: „cassa blanca“ — pustej kasy, w postaci olbrzymiego długu i niedoboru w budżecie, na którego pokrycie potrzeba w Niemczech 500 milionów marek, w Prusach zaś 200 milionów, które mają być wyciśnięte z ludności w formie podatków, niezgodnych z kulturalnymi celami i ekonomicznymi interesami państwa. A nowe te ciężary — nowy ten haracz wysokości 700 milionów rocznie — ma ścisły związek z niemiecką polityką zagraniczną — z tą polityką, która wymaga olbrzymiej siły zbrojnej na lądzie i na morzu.

Niedawno zaś niedyskretne pióro Żyda Hardena przekonało świat i ogół niemiecki, że ci, którzy mienią się najlepszymi w narodzie prusko-niemieckim, grzęzną w błocie największego moralnego zepsucia, że rak deprawacyi toczy ten naród u samego wierzchołka społecznego, u owych uprzywilejowanych „dziesięciu tysięcy“, którzy uchodzą za śmietankę narodu, a są tylko pobielanymi grobami jego etyki i moralności...

W tym roku więc ponury nastrój artykułów prasy niemieckiej na dzień „modlitwy i pokuty“, był aż nadto uzasadniony i mógł być nawet szczerym.

W przededniu święta tego rozegrał się nadto ostatni akt sprawy, która wstydem okryła całe Niemcy, naraziła ich na szyderstwa całego świata, sprawy owych fatalnych rewelacyi Wilhelma II. W wilię dnia tego książę Bülow miał ową rozstrzygającą audyencyę u cesarza, audyencyę, która zadecydować miała o jego kanclerstwie. Sprawa tak dla narodu niemieckiego wprost tragiczna, zamieniła się wkońcu na tragikomedyę, a nawet na farsę. „Oburzenie narodu“ przebrzmiało wraz z mowami wygłoszonemi w parlamencie; cesarz boleśnie dotknięty tym sądem swoich „poddanych“ nad jego „uświęconą osobą“, gwarancyi żądanych od niego co do zaprzestania osobistej polityki nie dał; mało jest nadziei, iż wogóle zaniecha jej po tem smutnem doświadczeniu; lecz przebaczył on kanclerzowi i pozostawił go w urzędzie.

Pruskie pisma półurzędowe uważają to za zwycięstwo kanclerza. W innem państwie konstytucyjnem kierownika polityki państwa, któryby tyle zawinił, odrazu zmiótłby z widowni gniew opinii publicznej. Ks. Bülow tymczasem dalej rządzić będzie.

Nic się więc na razie nie zmieni w Niemczech!

Zbieg okoliczności zrządził jednakże, że po tym dniu względnego tryumfu kanclerza, nastąpił właśnie dzień pokuty. Złe to omen dla ks. Bülowa i dla narodu niemieckiego! Trafnie też pisze z tego powodu „Dziennik Poznański“:

„Że to „zwycięstwo“ kanclerskie i wszystko co po niem nastąpi, nie jest w stanie przywrócić ani w kraju ani zagranicą zaufania do rządów kanclerza, czuje on sam bezwątpienia doskonale. Stało się bowiem coś, co odstać się nie może, a co powadze cesarstwa zaszkodziło bardzo. Ks. Bülow zbyt jest mądrym, żeby tego odczuwać nie miał. Dyplomata nie da poznać tego po sobie, nie da poznać, że czuje, że jakaś ekspiacya nastąpić musi. Ale odczuwając, że dzień pokuty nastąpić musi, może nie wiedzieć, czy pokutować będzie za grzechy publicznego swego żywota on sam jeden, czy też kraj cały — czy gładkie zakończenie całej tej rozgłośnej sprawy nosić będzie na zawsze miano komedyi, czyli w dalszym rozwoju wypadków nie będzie tragedyą dla Niemiec całych.

„Dzień pokuty zbliża się w każdym razie, pokuty za politykę ks. Bülowa. Kiedy nadejdzie — przewidzieć nie jest w ludzkiej mocy — ale pewnem jest, że im później przyjdzie, tem cięższą będzie pokuta!“

A będzie to pokuta także za nasze krzywdy!

O podniesienie rękodzieła.

IV.

„Przyszłość rzemiosła i przywrócenie zdrowych stosunków w całym stanie rzemieślniczym w możliwie wielkim i szerokim zakresie — mówi jeden z niemieckich ekonomistów — zależy wyłącznie od organizacyi spółkowej rzemieślników“. Samopomoc rzemieślników, przejawiająca się w spółkach kredytowych, surowcowych, magazynowych, narzędziowych i wytwórczych jest obok oświaty najpotężniejszą dźwignią całego rękodzieła, jest orężem obronnym przeciw nawale kapitalizmu fabrycznego. Nasi rzemieślnicy niestety przeważnie jeszcze nie rozumieją, a przynajmniej nie doceniają należycie znaczenia takiej organizacyi i rzadko się do niej uciekają; a jeżeli już gdzie, w jakiem mieście lub miasteczku założą spółkę, to niedługo ona istnieje — po krótkim czasie upada.

Świadczy o tem wymownie każdy „Rocznik statystyczny“ stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, który wykazuje między innemi ilość upadłych, zbankrutowanych spółek rzemieślniczych wszelkiego rodzaju. W ostatnich 30 latach powstało i upadło w naszym kraju około 60 różnego rodzaju spółek rzemieślniczych, a kilkanaście zaledwie się trzyma i jako tako prosperuje. Upadek spółek rzemieślniczych u nas sprowadza w pierwszym rzędzie brak zrozumienia ich doniosłości i użyteczności w kołach interesowanych, nieudolność, a często niesumienność i nieuczciwość w ich prowadzeniu a **wreszcie brak poparcia ze strony inteligencyi**, która szczególny wstręt czuje do pracy społeczno-ekonomicznej i obywatelskiej wśród rzemieślników.

Nasze stronnictwa „demokratyczne“ mieszczańskie znają rzemieślników — tylko w czasie wyborów — kiedy chodzi o zjednanie sobie głosów. Wtenczas wyrusza się na połów głosów z całym arsenałem blagi „patryotycznej“ i pełnymi koszami obietnic nigdy niedotrzymywanych a nawet niezieszczalnych, które jednak wypowiedziane „pięknie“ i „porywająco“ jednały wyborców i dawały mandaty. „Do rzetelnej pracy obywatelskiej nad podniesieniem gospodarczem i politycznem mieszczan — jak pisze jeden z naszych ekonomistów — nie było wśród inteligencyi ochoty ani dosyć umiejętności“.

Inaczej jest pod tym względem na zachodzie i wśród naszych braci w Poznańskiem, gdzie inteligencya bardzo żywy bierze udział w organizacyach rzemieślniczych. Związek Towarzystw przemysłowych w Poznaniu, rozciągający się na całe Księstwo, wykazuje, że na 109 towarzystw rzemieślniczo-przemysłowych należących do niego, blisko połowę prowadzi inteligencya. Dla tego też tam organizacye rzemieślnicze rozwijają się bardzo dobrze i stan średni jest tam prawdziwą potęgą ekonomiczno-społeczną, stanowiącą wał ochronny przeciw zalewowi germanizacyi.

Ale wracajmy do spółek. Wspomnieliśmy wyżej, że dla rzemieślników potrzeba pięć rodzajów spółek, a mianowicie: pożyczkowo-oszczędnościowych, surowcowych, magazynowych, narzędziowych i wytwórczych.

Spółki kredytowe mają za zadanie przyjmować wkładki i udzielać rękodzielnikom zdrowego i przystępnego kredytu, którego szczególnie w naszym kraju bardzo rzemieślnikom brakuje. Miały to zadanie spełniać u nas Kasy zaliczkowe systemu Schultzego. Jest ich w Galicyi dosyć, jednakże rzemieślnicy nie mają ani do nich zaufania, ani też one same nie odpowiadają swemu zadaniu. Przeważna część z nich zamieniła się na prywatne przedsiębiorstwa jednostek, obliczone na zysk możliwie największy; inne zaś udzielają kredytu wszystkim, tylko nie rzemieślnikom! Zachodzi więc konieczna potrzeba organizacyi nowych, chrześcijańskich instytucyi kredytowych dla rzemieślników.

W Niemczech w ostatnich czasach powstały jeszcze innego rodzaju instytucye finansowe, które i u nas mogłyby mieć zastosowanie, mianowicie powstają tam bardzo licznie t. zw. „Towarzystwa poborowe“. Zadaniem tych Towarzystw jest brać na siebie obowiązek ściągania należytości od klienteli rzemieślnika, a zarazem ułatwianie rękodzielnikom kredytu, przez wypłacanie z góry sumy, należącej się rzemieślnikowi od jego odbiorcy. Towarzystwa te okazały się bardzo dla rzemieślników pożytecznemi — chronią ich bowiem przed możliwemi stratami i ułatwiają ogromnie regularne odbieranie należytości za wyrobiony i odstawiony towar.

Spółki surowcowe mają na celu zakupno i sprowadzanie dla rozmaitych zajęć rzemieślniczych potrzebnych materyałów, przyrządów i przyborów i sprzedaż ich między swych członków. Spółka surowcowa ma więc za zadanie dostarczanie swym członkom doborowego, po cenie możliwie najniższej, wszelakiego rodzaju surowca. Przytaczaliśmy już, jak Żydzi handlarze „zdzierają“ niemiłosiernie naszych rzemieślników przy zakupnie surowca. Otóż takim praktykom żydowskim, odbijającym się dotkliwie na egzystencyi rzemieślnika, mogą położyć kres tylko zrzeszenia rzemieślników i sprowadzanie surowca we własnym zarządzie bez pośredników.

Spółki magazynowe są to składy wytworów rzemieślniczych, przeznaczonych do zbytu. Korzyść z nich dla rzemieślników płynąca polega głównie na tem, że ułatwia rzemieślnikom urządzanie sobie należytych sklepów i wystaw swoich wyrobów. Pojedynczy przeciętny rzemieślnik nie jest w możności urządzenia sobie sklepu. Mogą to jednak zrobić rzemieślnicy wspólnemi siłami, a przez to ułatwiają sobie ogromnie zbyt swoich wyrobów.

Zadaniem spółek narzędziowych jest dostarczanie i ułatwianie nabywania rzemieślnikom maszyn i różnych przyborów rzemieślniczych, koniecznych w warsztatach. W zachodnich krajach rzemieślnicy doszli już do tego, że wspólnemi siłami zaopatrzyli się nietylko w maszyny, ale nawet w siłę elektryczną do pędzenia tych maszyn. W miastach angielskich rzemieślnicy zbiorowo zamawiają sobie prąd elektryczny w elektrowniach miejskich do pędzenia swych maszyn w warsztatach, przez co rzemiosło skutecznie konkuruje z przemysłem kapitalistycznym.

Spółki wytwórcze są zrzeszeniem rzemieślników jednego zawodu celem wspólnej produkcyi i wspólnego zbytu. W Galicyi jedyną tego rodzaju spółką rzemieślniczą jest „Związek katolickich krawców“ w Krakowie, który rozwija się z roku na rok coraz lepiej. Ogólny obrót jego kasowy w roku ubiegłym wynosił przeszło 620.000 koron. Udziały członków wynoszą około 24.000 koron. Instytucya ta rozwinęła się tak pięknie głównie dzięki pracy inteligencyi, przeważnie duchowieństwa. Bez tej pomocy ze strony inteligentnych sfer społeczeństwa nawet o jej istnieniu nie byłoby dziś mowy. Rzemieślnicy nasi brać się więc powinni przedewszystkiem do zakładania spółek pożyczkowych i surowcowych. Te spółki bowiem mogą im oddać obecnie największe usługi. I pozatem powinni pamiętać, że tylko w zrzeszeniu tkwi dla nich pomyślniejsza przyszłość!

Z ruchu społecznego.

Pośrednictwo pracy w rolnictwie.

Wydział najemników sezonowych przy warszawskiem Towarzystwie wzajemnej pomocy pracowników rolnych (Krak. Przedm. Nr 91) rozpoczął swą działalność. Zadaniem tego Wydziału jest pośrednictwo pomiędzy pracodawcami, potrzebującymi rąk do pracy, a robotnikami rolnymi, poszukującymi zajęcia wewnątrz kraju, oraz niesienie pomocy i rozciągnięcie opieki nad wychodźtwem sezonowem zagranicą. Obecnie Wydział wysyła swego sekretarza do tych okolic kraju, z których wychodzą większe partye robotników na roboty sezonowe do powiatów nadgranicznych, cierpiących z powodu wychodźtwa na brak rąk do pracy. Celem wyjazdu delegata Wydziału jest wyszukanie odpowiedniej ilości korespondentów, pozostających w bezpośredniej styczności z robotnikami, przy których pomocy będą zawierane kontrakty. Korespondenci, po zbadaniu miejscowych stosunków, mają donieść Wydziałowi o przypuszczalnej liczbie robotników, jakich będą mogli zakontraktować, o żądaniach, stawianych przez robotników, a na zasadzie dostarczonych w ten sposób danych, Wydział będzie w stanie wejść w stosunki z drugą stroną, t. j. z pracodawcami. W doniosłej sprawie zorganizowania pośrednictwa pracy w rolnictwie pierwsze kroki zostały już zatem zrobione.

A w Galicyi równocześnie sprawa reformy publicznych biur pośrednictwa pracy mimo poparcia przez referenta Zdzisława hr. Tarnowskiego spadła dla braku czasu z po-

---

E. Ballestrem.

DZIWNA HISTORYA.

2)

Ofiarowałem wtedy handlarzowi pięćdziesiąt holenderskich guldenów. Usłyszawszy to, stary zadziwił się niepomiernie i wpadł w wielkie podniecenie.

— Co pan sobie o mnie myśli! — wołał — byłem zawsze uczciwym człowiekiem i nie łakomiłem się nigdy na cudze dobro.

Na to odrzekłem, że i ja jestem uczciwym człowiekiem i znam wartość rzeczy, za którą płacę. Że gdybym się zresztą omylił, byłaby to już moja wina i t. p. Koniec końców, dał się namówić i wziął moje pieniądze, z pewną jednak nieufnością. Zauważyłem nawet, że usunąwszy je na stronę, zdjął nieznacznie ze ściany drewniany krucyfiks i dotykał nim złotych monet. Dopiero przekonawszy się, że nie dzieje się z niemi nic nadzwyczajnego, że nie rozpływają się w smołę, ani też wydają z siebie zapachu płonącej siarki, uspokoił się zupełnie i dziękował mi z rozpogodzoną twarzą. Patrzyłem na niego ubawiony tą sceną, bo nie mogłem wątpić, że przez chwilę wzięty zostałem za rodzaj czarnoksiężnika, czy też nowożytnego Mefista. Handlarz zaś dodał jeszcze:

— Mój Boże! Ktoby się spodziewał, żeby mi taka rzecz, przyniosła szczęście. Bo nie chcę mieć grzechu na sumieniu i muszę pana uprzedzić, że ta skrzyneczka, którą pan kupiłeś, ma w sobie coś dziwnego. Jest w niej jakby jakaś siła nieczysta.

Roześmiałem się serdecznie, zdziwiony, że można spotykać w naszych czasach ludzi tak przesądnych, a handlarz, któremu radość z powodu otrzymanych pieniędzy rozwiązała widocznie język, rozgadał się na dobre.

— Stara pisarzowa, świeć Panie nad jej duszą, wiedziała wiele rzeczy, o jakich nie każdemu wiedzieć należy. Mówiła, że nie wierzy w sny, a przecież trzymała w szpichlerzu rzecz, która powinna służyć do ozdoby. — Ma to widzi pan pozór skrzyneczki, a przecież nie da się wcale otwierać. No weź ją pan, skoro się panu tak spodobała i oby nie sprowadzała panu takich przewidzeń, jakie tu na mnie nachodziły, dopóki ją trzymałem na wierzchu. — Zapakował mi w bibułę mój nowy nabytek i pożegnał, wielokrotnie dziękując.

Gdy powróciwszy do domu rozpatrzyłem się bliżej w mojej skrzyneczce, doszedłem do przekonania, że gdybym zapłacił za nią nawet dziesięćkroć więcej, to jeszcze nie zrobiłbym wcale złego interesu. Wartość jej archeologiczno-artystyczna była prawie bez ceny. Srebrne gotyckie wieżyczki były arcydziełem sztuki złotniczej, a wycyzelowane na kości słoniowej rysunki musiały być wykonane ręką pierwszego mistrza. Musiał to być kiedyś niewątpliwie relikwiarz. Wskazywały na to wyryte emblemata, a przecież nie mogłem w żaden sposób dojść, gdzieby się otwierał.

Cały dzień spędziłem na oglądaniu mojej skrzyneczki, usiłując znaleść sposób odemknięcia jej, bo nie wątpiłem, że się musiała otwierać, ale nie znalazłem żadnego śladu, żadnej wskazówki, a nie pozwoliłbym sobie oczywiście na uszkodzenie tak kosztownego zabytku, dla zadowolenia mojej ciekawości. Przy obiedzie dopytywałem gospodyni hotelu o zmarłą staruszkę, która była posiadaczką tego skarbu, nie znając widocznie jego wartości, bo czyżby go umieściła w tak niestosownej kryjówce, jak paka z drzewem? Nie dowiedziałem się jednak nic, prócz tego, że była Angielką i przybyła tu już w wieku podeszłym. Po obiedzie zamiast udać się na dworzec, by odjechać w dalszą drogę, poszedłem na cmentarz, dla odszukania grobu pani Kreeft, tak się bowiem nazywała zmarła pisarzowa. Z napisu umieszczonego na płycie pomnika, dowiedziałem się tylko, że było ona z domu Jones i liczyła, umierając lat 95. — Wiadomo jak pospolitem jest w Anglii nazwisko Jones, nie mogło mi więc ono służyć za wskazówkę. Nie zadawalniając się tem, zwróciłem się do kustosza archiwum kościelnego, który był tak uprzejmy, że wydobył dla mnie księgę, w której zapisywano akty zejścia. Tam wyczytałem, że pani Bridget Jones, pochodziła z hrabstwa Pembiocke w Anglii; to był już przecie jakiś ślad, miałem w tem hrabstwie licznych znajomych, od których mógłbym się coś dowiedzieć. Kustosz, który znał zmarłą staruszkę nie wyrażał się o niej zbyt życzliwie. Miała to być bardzo zarozumiała i pyszna kobieta, uważająca się za coś lepszego od swych współobywateli, nie wyłączając własnego męża. Zostawiła jednak miastu ładny grosz w gotówce i papierach wartościowych, sprzedano przytem po jej śmierci, piękne srebra i kilka cennych klejnotów. Między tymi znajdował się staroświecki złoty zegarek, na którym wyryta była jakaś angielska dewiza.

Powróciwszy do domu, spędziłem znów cały wieczór schylony nad moim relikwiarzem, próbując rozmaitych sposobów otwierania. Rozmyślałem przytem o starej kobiecie, która się tak dumnie odosobniała od innych mieszkańców miasta. Skąd doszła do posiadania tak przepięknego zabytku, i dlaczego trzymała go w tak niestosownem miejscu? Nie zdołałem otworzyć skrzyneczki, zato odkryłem niespodzianie coś innego. Oto srebrna płytka, na której osadzone były 4 wieżyczki, zczerniała była i zabrudzona. Zacząłem ją ostrożnie oczyszczać i wtedy odnalazłem jakby rysunek wyryty na niej niewprawną ręką. Nie było to wcale podobne do artystycznych arabesków, wyrytych na kości słoniowej. Rysunek ów zrobiony był widocznie ręką dyletanta nie mającego żadnych artystycznych uroszczeń. Uradowany przyglądać mu się zacząłem przy świetle i znalazłem co następuje. W jednym rogu wyryte było serce, przeszyte strzałą, w drugim róża herbowa z napisem „senza spina“ bez cierni, niewątpliwie herb włoski. Pod spodem wyryty był całkiem wyraźnie łaciński napis „Qousque tandem“ (dokądże jeszcze) i data 30 maja 1582 r., to ostatnie pismem angielskim. Słowem cały szereg zagadek. Co znaczył ten herb włoski, połączony z pismem angielskiem, co znaczył ów napis łaciński, rzucony jak wyzwanie czy też pytanie, i owa data 30 maja. Szał ciekawości ogarnął mnie, postanowiłem sobie za wszelką cenę rozwikłać tę zagadkę, zapóźno jednak było, aby dziś jeszcze prowadzić dalsze poszukiwania, udałem się więc na spoczynek. W nocy wbrew temu com mówił handlarzowi, miałem wciąż jakieś męczące sny, których sobie z rana nie mogłem przypomnieć. Wiedziałem tylko, że była to jakby walka w ciemności z czemś strasznem i bezimiennem, a przytem czułem gniotący ucisk na piersiach.

Zbudziłem się znużony i rozbity, cierpiąc silny ból głowy, nerwy moje drżały, a w głowie jak uparta melodya, tkwiły mi wciąż pytające słowa: „Quousque tandem.“ Nie było w tem wszystkiem nic dziwnego, miałem umysł tak zaprzątnięty odnalezionym relikwiarzem, że musiało się to odbić i w sennych mych marzeniach. Nazajutrz odwiedziłem jeszcze miejskiego zegarmistrza i dowiedziałem się, że kupił on istotnie zegarek zmarłej pani Kreeft, ale przetopił go już, zachowując sobie tylko staroświecki, ale mocny werk. Dopytywałem go, czy nie było na tarczy jakiego napisu lub rysunku. Okazało się, że inteligentny zegarmistrz, zrobił doskonały odcisk z koperty zegarka i przechował go u siebie, a na żądanie pokazał mi z całą gotowością. Był to klejnot herbowy angielski, a mianowicie rycerski hełm, uwieńczony koroną, na nim zaś serce przeszyte strzałą, zupełnie tak, jak na moim relikwiarzu. Zajmowałem się wiele heraldyką, jako nauką pomocniczą w archeologii i znałem ów herb angielski, podobnie jak włoską różę „Senza spina“. Co więcej przypominałem sobie niejasno, że ktoś pisywał do mnie listy na papierze przyozdobionym taką pieczęcią, zdawało mi się także, że widziałem w jakiejś podróży kamienną różę „senza spina“, wyrzeźbioną na frontonie domu jakiegoś, czy pałacu, we Włoszech oczywiście. Nie mogłem sobie jednak w żaden sposób przypomnieć, w jakiem to było mieście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rządku dziennego — a w komisyi pojawił się podobno nawet wniosek posła Dra Dolińskiego, aby wydatek około 130.000 koron na publiczne biura pośrednictwa pracy obrócić na subwencyonowanie prywatnych towarzystw ajencyjnych. Nie do uwierzenia!

Ankieta w sprawie nowej ustawy emigracyjnej.

Niedawno odbyła się, jak donosiliśmy, we Lwowie ankieta w sprawie nowej ustawy emigracyjnej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zapytywało o zdanie namiestnictwo i trzy galicyjskie oraz bukowińską izbę handlową. Byli obecni także delegaci galicyjskiego i bukowińskiego Wydziału krajowego — a na przyprzążkę redaktor „Polskiego Przeglądu emigracyjnego“ p. Okołowicz. Natomiast reprezentantów sfer rolniczych nie było, bo nie byli zaproszeni, a charakterystycznem jest, że rząd nasz tych sfer o zdanie wcale się nie pyta. Interesującem widocznie dla rządu jest to tylko, co myślą o projekcie sfery opiekujące się ajentami, ale co myślą ci, którzy sami emigrują, lub którzy mogliby wychodźców zatrudnić we własnem gospodarstwie w kraju, jest obojętnem dla p. Kaltenbrunna.

Referentem na owej ankiecie odbytej cichaczem i z której żadnych sprawozdań nie umieszczono, był sekretarz tutejszej Izby handlowej, Dr Benis, który przed paru laty „odznaczył“ się na zjeździe prawników i ekonomistów wnioskiem zniesienia publicznych biur pośrednictwa pracy i udzielenia 76 ludziom monopolicznych ajencyj prywatnych w każdem starostwie oraz popierania „Tryestu“ i „Americany“, który kandydował na docenta uniwersytetu, radcę ministeryalnego (za protekcyą bp. Rapoporta), a teraz kieruje się na kierownika lub jednego z referentów w przyszłem państwowem biurze emigracyjnem. Oto reprezentant interesów krajowych, popierany obecnie przez krótkowidzącą konserwę!

Wiec miast austryackich.

Na wczorajszem posiedzeniu wiecu miast austryackich wygłosił wiceburmistrz miasta Wiednia Porzer referat o nowym rządowym projekcie reformy podatków budynkowych. Projekt — zdaniem referenta — przynosi znaczne obciążenie miastom austryackim, a mianowicie w podatku domowo-czynszowym. Projekt zmierza do wzmożenia ruchu budowlanego, a w ten sposób do polepszenia i potanienia mieszkań. Cel ten osiągnąć chce rząd w ten sposób, że zniża w pewnej mierze stopę podatkową dla nowych budowli, a na pewien oznaczony czas uwalnia je nawet zupełnie od podatku państwowego. Obecnie czas wolny od podatków czynszowych wynosił dla nowych budowli 12 lat, atoli budowle te podlegały przez ten czas 5 procentowemu podatkowi od czystego dochodu i autonomicznym dodatkom do idealnych podatków czynszowych. Na przyszłość mieć będą nowe budowle 6 lat wolnych od wszystkich podatków i od wszelkich dodatków autonomicznych. Dla państwa oznacza ta reforma bardzo mały uszczerbek dochodów, dla miast jednak znaczny ubytek dodatków, który np. dla Wiednia wynosić będzie stałą kwotę 1,860.000 koron rocznie. Zasadniczą reformę przeprowadza projekt rządowy w opodatkowaniu wartości budowli fabrycznych. Dotąd fabryki podlegały zwykłemu podatkowi domowo-klasowemu. Projekt zamierza opodatkować je bez różnicy według wartości użytkowej, co także zmniejszy dochody miejskie.

Na wiecu miast omawiano jeszcze wczoraj sanacyę finansów gminnych i sprawę założenia osobnej gazety dla miast. Kwestye te powierzono do załatwienia stałemu wydziałowi miast. Następnie wiec został zamknięty.

Po śmierci cesarza chińskiego.

Dotychczas brak jeszcze pewnych wiadomości o tajemniczej śmierci niedołężnego cesarza Chin Kung-Hsi i jego wszechwładnej ciotki, cesarzowej regentki Tse-Hsi. Wiadomo tylko, że śmierć cesarza i cesarzowej nastąpiła prawie jednocześnie, ale w jakich okolicznościach — czy była naturalną, czy też rozegrał się w pałacu władców państwa niebieskiego jeden ze zwykłych tam dramatów — dotychczas wszystko okryte jest tajemnicą. To ostatnie przypuszczenie nabiera tem bardziej prawdopodobieństwa, jeśli się zważy, że zarówno państwo, jak i dwór chiński są obecnie widownią zaciętej walki pomiędzy zwolennikami reform, pragnącymi za przykładem Japonii odrodzić Chiny na wzór państw europejskich, a silną jeszcze grupą reakcyonistów. Ten ruch reformatorski, któremu sprzyjał zmarły cesarz, zdołał już jednak przebudzić spoczywające w letargicznym śnie Chiny. I w tem zamarłem od wieków państwie zaczęto mówić o konstytucyi, czynić do niej przygotowania. Temu ruchowi, choć nie miała może odwagi zwalczać go otwarcie środkami represyjnymi, była przeciwną ambitna absolutna cesarzowa-regentka. A choć parokrotnie uledz musiała dzięki układowi stosunków dworskich i ogłaszała edykty wolnościowe, wnet chwytała się nowych sposobów, aby wzmagającym się falom ruchu odrodzeniowego w państwie położyć tamę. Ona też zdołała odsunąć zupełnie od władzy cesarza, który w ciągu 9 lat panował samodzielnie i wzięła rządy niepodzielnie w swoje ręce.

Niespodziana śmierć cesarza-manekina i wszechwładnej regentki w obecnym przełomie, jaki przechodzi państwo chińskie, stanowi niewątpliwie fakt, którego doniosłości trudno obecnie przewidzieć, tembardziej, że jak wyżej zaznaczyliśmy, brak jeszcze pewnych wiadomości, czy śmierć ta była istotnie przypadkową, czy też morderstwem, świadczącem o nowej rewolucyi pałacowej... W każdym jednak razie nie ulega wątpliwości, że nie wróży nic dobrego dla ruchu reformatorskiego w Chinach. Nie odegra tu naturalnie roli osoba nowego nieletniego cesarza wobec faktu, że regentem będzie głośny książę Czuan, który na widownię wypłynął po rewolucyi pałacowej, w r. 1898, gdy pomógł cesarzowej wdowie stanąć na czele władzy.

Czego się może spodziewać po regencie państwa chińskiego cywilizacya europejska, najlepiej mówi jego rola w ruchu bokserskim. Kiedy w Radzie ministrów zastanawiano się nad środkami zapobiegawczymi co do działalności „wielkiego kułaka“, książę Czuan zażądał jako ojciec następcy tronu, aby rząd nie przeszkadzał „patryotom“.

Z okrzykiem „precz z cudzoziemcami!“ Czuan zbuntował tłum, który poszedł za nim, grożąc, że w razie europeizacyi państwa chińskiego, złoży z tronu cesarza i cesarzową.

Wygnanie go z Chin na żądanie mocarstw po zdobyciu Pekinu, uspokoiło umysły, książę też na deportacyi ochłonął nieco z zapałów krwiożerczych i po wojnie rosyjsko-japońskiej powrócił z wygnania do Pekinu. Z obawy przed interwencyą mocarstw, cesarzowa Tse Hsi nie wysuwała ulubieńca na zewnątrz, ale zemściła się w ostatniej swej woli, ustanawiając go regentem...

To też na wieść o tem zapanował niepokój wśród europejczyków i stronników konstytucyi w Chinach, zacofańcy zaś podnieśli głowy...

Co się stało z fundacyą Głowińskiego?

„Kuryer Lwowski“ pisze:

Wobec rozpuszczonej pogłoski o samowolnej zmianie przez Wydział krajowy postanowień fundacyi im. Samuela Głowińskiego, domagać się należy najrychlejszego urzędowego wyjaśnienia, gdyż jest to jedna z największych fundacyi galicyjskich.

Założył ją biskup sufragan lwowski Samuel Głowiński na mocy przyzwolenia króla polskiego Augusta III-go z d. 14 listopada 1748 r. w celu wychowania ośmnastu, a z czasem także i więcej szlacheckiej młodzieży we Lwowie pod dozorem księży Pijarów.

Dla urzeczywistnienia tego zamiaru, zawarł on umowę z X. Stanisławem Konarskim, podług której darował Pijarom grunt na Łyczakowie i dobra Winniki i Podbereżce, z obowiązkiem założenia we Lwowie instytutu wychowawczego, w którymby znalazło naukę 2 członków familii fundatora, a reszta miała pochodzić ze szlachty ziemi lwowskiej, przemyskiej, sanockiej, halickiej i okręgu żydaczowskiego.

W roku 1762 rozpoczął Samuel Głowiński własnym nakładem budowę Collegium na Łyczakowie (dziś szpital powszechny). W chwili zajęcia Lwowa przez Austryę budowa ta nie była ukończona, a gdy w r. 1776 umarł i sam fundator, ustanowił rząd austryacki w tym samym gmachu Collegium nobilium, również pod przewodnictwem Pijarów.

Dzięki gospodarce rządowej zakład wychowawczy począł się chylić ku upadkowi. W roku 1783 przeniesiono go do klasztoru Trynitarzy (dziś gmach uniwersytetu), a gmach na Łyczakowie oddano na klasztor miłosiernych braci, a potem na szpital powszechny, pod warunkiem, aby za ten gmach z funduszu rządowego rocznie asygnowano 600 złr. na stypendya.

W r. 1838 po przyłączeniu do niniejszej fundacyi kilku jeszcze innych podzielono ją na fundusz konwiktowy i fundusz stypendyów. W r. 1848 zniesiony został szlachecki konwikt lwowski, a całą fundacyę Głowińskiego podzielono na 36 stypendyów dla szlachty, 6 stypendyów dla nieszlachty wogóle i 3 stypendya dla synów mieszczan lwowskich.

Pierwsze rozdanie stypendyów w tej formie nastąpiło w r. 1850.

Odniemczenie dworca krakowskiego.

Dziś otrzymaliśmy następującą depeszę:

Wiedeń. „Polnische Korrespondenz“ donosi, że prezes Koła polskiego Głąbiński i posłowie krakowscy do Rady państwa byli wczoraj u kierownika ministerstwa kolei dra Forstera w sprawie **dworca krakowskiego i w sprawie zastąpienia urzędników niemieckich na dworcu krakowskim i na liniach galicyjskich kolei północnej urzędnikami polskimi**. Po dłuższej konferencyi, w której wziął także udział szef sekcyi Banhans w obu kwestyach uzyskano **zadowalające porozumienie**.

Ze strony rządu przyrzeczono prezydyum Koła polskiego **usunąć niemieckich urzędników najpóźniej do 1 stycznia 1909 r. i zastąpić ich urzędnikami polskimi**. Na liniach galicyjskich zostanie zatrzymanych na dotychczasowych posadach najwyżej 10% urzędników niemieckich. Także kwestya szybszego i wygodnego połączenia z Królestwem Polskiem została korzystnie załatwioną, co będzie uwzględnionem już w rozkładzie jazdy od dnia 1 maja 1909 r.

* * *

Z uczuciem szczerego zadowolenia i nie bez pewnej dumy zamieszczamy powyższą wiadomość, która zapowiada spełnienie jednego z naszych poważnych narodowych życzeń — a jest zarazem pomyślnym uwieńczeniem akcyi przez nasz dziennik podjętej i konsekwentnie od lat czterech prowadzonej. Już przed czterema laty zwróciliśmy uwagę na nienormalne stosunki, panujące na dworcu krakowskim i na galicyjskich liniach kolei północnej, gdzie żywioł żydowsko-niemiecki zapanował do tego stopnia, że wyparł prawie zupełnie Polaków ze wszystkich gałęzi kolejowej służby. Doszło do tego, że na dworcu krakowskim nie można było rozmówić się po polsku — że urzędnicy żydowscy ze znaną arogancyą odmawiali wyjaśnień podróżnym, przemawiającym do nich po polsku.!!

Te nieznośne stosunki powstały w czasie, kiedy kolej północna była w rękach żydowskich akcyonaryuszów, którzy lekceważyli i ignorowali narodowe i ekonomiczne interesy Galicyi. Z chwilą przejścia kolei na własność państwa, dalsze tolerowanie żydowskiej germanizacyi byłoby już tylko objawem niedołęstwa i zaślepienia. To też dziennik nasz, natychmiast po upaństwowieniu ze zdwojoną energią upomniał się o nasze narodowe prawa — a ta akcya znowu obojętnie przyjęta, zataczała jednak coraz szersze kręgi — aż wreszcie poruszyła Koło polskie i popchnęła naszą reprezentacyę do interwencyi u rządu. Z przyjemnością zaznaczamy, że nowy kierownik ministerstwa kolejowego, który podczas swej niedawnej bytności w Krakowie głośno zapewniał o swej życzliwości dla Polaków i dla naszego miasta, uznał odrazu słuszność argumentów, przedstawionych mu przez prezydyum Koła, i przyrzekł wydać zarządzenia, o których donosi „Polnische Correspondenz“.

W ten sposób znaczna część polskich postulatów jest już pomyślnie załatwiona — a mamy nadzieję, że niebawem i na tej części kolei północnej, która przecina Śląsk polski, język polski znajdzie należne mu równouprawnienie. Pozostaje jeszcze sprawa budowy nowego dworca w Krakowie, niezmiernie ważna dla naszego miasta. Nie spuścimy jej z oka, a liczymy również na czujność naszej delegacyi w Wiedniu i życzliwości rządu, a zwłaszcza ministra kolejowego.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny i Alberta biskupa męczennika; w niedzielę 24 po Świątkach Cecylii panny i Filemona męczenników; w poniedziałek Klemensa papieża, Lukrecyi panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 5, zachód przypada o godz. 3 minut 48; długość dnia godzin 8 minut 43.

Kraków, 20 listopada.

Akademia ku czci Twórcy Anhellego. Zarząd „Straży Polskiej“ w Krakowie uchwalił jednomyślnie na jednem z ostatnich posiedzeń sekcyi odczytowej i Zarządu dać w Krakowie inicyatywę do uczczenia pamięci Słowackiego, którego setną rocznicę urodzin w najbliższym czasie obchodzić będzie całe polskie społeczeństwo...

Z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru obszerniejsze omówienie podanych wniosków, które „Zarząd“ już w czyn wprowadza. Na razie zaznaczamy, że jednym ze środków, zmierzających do uczczenia Twórcy „Anhellego“, będą t. zw. „akademie“, szereg wieczorów, poświęconych odczytywaniu, objaśnianiu i interpretowaniu dzieł genialnego poety. Kierownictwo tych wieczorów spoczywa w rękach wybitnych znawców i wielbicieli dzieł Słowackiego.

Z Magistratu. Sekcya V (wojskowa) pod przewodnictwem II wiceprezydenta, radcy Sarego, na odbytem wczoraj posiedzeniu, uchwaliła wszystkie pozycye budżetu na rok 1909, o ile należą do jej zakresu działania. Na wniosek radcy Dr Pareńskiego, uchwaliła komisya rezolucye w sprawie akuszerki gminnej i w sprawie polepszenia bytu sanitaryuszy Tow. ratunkowego.

Sekcya VI (dobroczynna) pod przewodnictwem II wiceprezydenta, radcy Sarego, załatwiła dotyczące pozycye budżetu na rok 1909. Przy sposobności obrad budżetowych, uchwaliła sekcya na wniosek radcy Dr Pareńskiego i Krongolda, kierownikowi wydziału, Dr Ryszardowi Reinerowi, uznanie za wzorowe prowadzenie biura ubogich i rozwijającą się w dalszym ciągu akcyę w sprawach dobroczynnych, oraz takież uznanie p. Rudolfowi Göllerowi, sekret. miejskiego grona opiekuńczego. Delegatami sekcyi VI do komisyi budżetowej, wybrano radców: Dr Pareńskiego i Krongolda. Wkońcu uchwaliła sekcya ponowić petycyę do Sejmu krajowego, w sprawie założenia w Galicyi, odpowiedniej ilości domów pracy przymusowej, a w szczególności założenia w Krakowie lub nabliższej okolicy takiego zakładu i wydanie w tym celu ustawy krajowej.

Ruch ludności. W czasie od 8 do 15 listopada 1908 było w Krakowie ludności 106.961, w tem wojska 6.049. Małżeństw zawarto 18. Urodzin było 58, w tem chłopców 29, dziewcząt 28, skonów 50, w tem obcych 22.

Pol. Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie ogłasza następujący rozkaz. W dniu 29 bm. urządza „Sokół“ tutejszy uroczysty obchód, poświęcony pamięci poległych w r. 1831. Wzywamy zatem druhów, by stawili się w dniu tym o godzinie 9 rano w budynku „Sokoła“, skąd wyruszy pochód na cmentarz. Towarzystwo nasze dało tego roku po raz pierwszy inicyatywę zmiany sposobu uczczenia rocznicy powstania listopadowego. Zamiast wieczorku muzykalno-wokalnego, w ciasnej sali, chcemy dać sposobność najliczniejszym rzeszom uczczenia pamięci poległych za wolność. Sądzimy, że druhowie zrozumieją ciążący na nich obowiązek dania przykładu i stawią się jak najliczniej. Czołem! Wydział.

Druhowie nie posiadający stroju sokolego winni zaopatrzyć się w odznaki. Okrycia wierzchnie dla mundurowych dowolne. Przypominamy, że przepisową odznaką jest agrafka ze sokołem. Nabywać je można w kancelaryi „Sokoła“ po 70 hal.

Wiec dorożkarzy. Wczoraj wieczór o godz. 10 odbyło się zgromadzenie „katolickiego Stowarzyszenia dorożkarzy“ w sali Zjednoczenia kolejarzy przy ul. Lubicz l. 13.

Zgromadzenie odbyło się przy współudziale 150 właścicieli i woźniców dorożkarskich.

Na zgromadzeniu byli obecni ponadto posłowie do Rady państwa Dr Tadeusz Sikorski i Edmund Zieleniewski, a w zastępstwie dyr. pol. radca Banach. Jako komisarz rządowy obecny był komisarz pol. Dr Jasieński. Otworzył posiedzenie krótką przemową wiceprezes Bartosik, witając obecnych. Prezesem wybrano przez aklamacyę p. Knabę, wiceprezesami p. Kmiecika i Bartosika, sekretarzami p. Zgorzelskiego i Papierza.

Zgromadzenie zagaił Dr Nartowski, wyrażając podziękowanie X. Drowi Podwinowi za zajęcie się sprawą dorożkarzy, posłom i przedstawicielom władzy i prasy za przybycie na zgromadzenie. Następnie zwrócił się do prasy, która prawie bez wyjątku, a zwłaszcza „Żydowska Nowa Reforma“ uderza na dorożkarzy.

Następnie zajęto się najaktualniejszą sprawą, sprawą taks, które weszły w życie przed 34 laty i do dziś dnia, pomimo zmienionych stosunków, nie zostały zmienione.

Na ten temat wywiązała się bardzo gorąca dyskusya, w której udzielił wyjaśnień radca Banach, przemawiając za podniesieniem dzisiejszej taksy o 10 halerzy, jak również za uchwaleniem i zaprowadzeniem taksy do miejscowości okolicznych, jak Bielany, Wola Justowska, Liszki i t. d.

W tej kwestyi zabierali kolejno głos obaj obecni posłowie, obiecując poprzeć tę prawę i udać się wraz z deputacyą do prezydenta miasta Dra Lea.

Uchwalono w Sejmie Wielki Kraków, więc słusznie się należy by, gdy i obszar Krakowa będzie znacznie większy i taksy podwyższone zostały. Dr Nartowski zaproponował wybór 15 delegatów, którzyby porozumieli się z władzą i wspólnie udali się w tej sprawie do prezydenta miasta. W ostrych słowach skrytykował mowca odmowę sali Rady miasta na wiec przez prezydenta Dra Lea, bez podania powodów.

Dalej prosił mówca posłów, by uzyskali dla dorożkarzy prawa ogólno-obywatelskie, by wyjęto ich z pod władzy policyjnej, która bez przesłuchania świadków i bez apelacyi zaraz w pierwszej instancyi ostremi grzywnami i karami aresztu ich obkłada. Żąda zaprowadzenia umundurowania woźniców i urządzenia szkoły fachowej.

Po całym szeregu mowców, krytykujących w ostrych słowach postępowanie prezydenta Lea, postępowanie władz i „Żydowskiej Nowej Reformy“, zamknięto o 1 w nocy wiec, przyjmując przez aklamacyę następujące rezolucye:

„Wyrazy podziękowania dla posłów za przybycie na wiec i zajęcie się sprawą dorożkarską.

„Podziękowanie „Polskiemu Związkowi Narodowemu“ za poparcie i udzielenie sali.

„Oburzenie dla prezydenta Lea za odmówienie sali i oburzenie dla „Żydowskiej Reformy“ za nieuzasadnione wycieczki i obwinienia.

„Wiec żąda uchylenia kompetencyi policyi w sprawach dorożkarskich“.

Wkońcu dokonano wyboru 15 członków delegatów, która wspólnie z przedstawicielami władzy, ma obrobić nową taryfę w obrębie Wielkiego Krakowa i do miejscowości okolicznych i wraz z posłami Drem Sikorskim i Zieleniewskim w poniedziałek uda się do prezydenta miasta z gotową taryfą, z prośbą o przyjęcie takowej.

Odczyt o „Nocy listopadowej.“ Bilety na odczyt A. Grzymały-Siedleckiepo o „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego, nabywać można w księgarni J. A. Krzyżanowskiego (Rynek, linia A-B). Odczyt odbędzie się we czwartek dnia 26 listopada o godzinie 6 popołudniu w sali Starego teatru.

Odowiedź na sprostowanie (?) p. Dra Grünzweiga. Od p. Michalki otrzymujemy następujące pismo: W nr. 449 „Głosu Narodu“ czytam rzekome sprostowanie doradcy prawnego firmy Goldlust, w którem tenże pisząc o mnie nie używa przed moim nazwiskiem wyrazu pan. Przeszedłbym nad tem do porządku dziennego, bo nie każdy, ktoby chciał jest w stanie mnie obrazić. Także trudno żądać, by każdy adwokat, musiał być człowiekiem inteligentnym, a jako taki zachowywał zwyczaje przyjęte między ludźmi ucywilizowanymi, a więc i formy towarzyskie. Jako były akademik nie pójdę śladem p. Dr. Grünzweiga i w taki sam sposób o nim wyrażać się nie będę.

Ale wracam do rzekomego sprostowania. Pisze pan Grünzweig, że wszystkie twierdzenia moje co do rzekomych (?) nadużyć Goldlusta okazały się nieprawdziwemi. (?) Wynikałoby z tego, że p. Dr. Grünzweig cierpi na jakąś chroniczną chorobę słuchu. Wszyscy bowiem obecni na rozprawie słyszeli dokładnie, jak przewodniczący p. radca Kaiser i sekretarz trybunału, czytali przez całe 5 godzin protokoły kilkudziesięciu świadków, którzy zeznali pod przysięgą, że klient pana Grünzweiga firma Goldlust przez szereg lat dopuszczała się krociowych nadużyć na niekorzyść skarbu państwa i świata handlowego. Liczni świadkowie podali szkody jakie z winy Goldlusta ponieśli. To są fakta, reszta nadużyć wyjdzie na jaw na rozprawie przed sądem przysięgłych w Rzeszowie. A więc cierpliwości panie Grünzweig aż do tego czasu. Tu rzekome sprostowanie nie zmniejsza winę pańskiego klienta.

W imię zaś prawdy muszę stwierdzić, że rzeczywiście na rozprawie apelacyjnej 7/11 zastępował p. Grünzweig p. Luxa, który jest inspektorem kolejowym, a nie wspólnikiem firmy Goldlust. Ci jednak, którzy wniosków p. Grünzweiga, oraz tegoż „wymownych“ przedstawień sprawy słuchali, nabrali innego przekonania i zdaje im się, że to nie p. Luxa ale p. Rescha i jego manipulacyi p. Dr. bronił... Znają go jako informatora i zastępcę firmy Goldlust na rozprawie, podczas której p. Resch przysięgał „na torę“, że nigdy nikomu z kolejarzy nie dał żadnej łapówki! (Za to zeznanie miał p. Resch następnie śledztwo).

Wobec tego twierdzenia „Głosu Narodu“, że pan zastępuje firmę Goldlust jest zupełnie uzasadnionem.

W końcu podnoszę, że nigdy nie byłem przez firmę Goldlust, ewentualnie przez p. Rescha radcę Izby handl. o obrazę czci lub oszczerstwo oskarżonym, mimo to, iż w niezliczonych artykułach dziennikarskich o nadużyciach tej firmy pisałem i artykuły te albo mojem nazwiskiem wprost, albo znanym powszechnie pseudonimem podpisywałem i do zaskarżenia mnie wzywałem. Ale widać, że to nie jest żaden „interes“ dla „przyjaciół“ skarbu państwa i „protektorów“ świata handlowego.

Jan Michalka
oficyał c. k. kolei pół.

Kurs praktyczny dla szoferów i właścicieli automobilów. Galicyjski Klub automobilowy ogłasza, iż otwiera dnia 3 stycznia 1909 r. 14-stodniowy kurs praktyczny dla szoferów i właścicieli automobilów, połączony z praktyczną demonstracyą na wozach. Kurs ten prowadzić będzie specyalnie do tego uproszony dyrektor fabryki automobilowej.

Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacyi udziela Sekretaryat Galicyjskiego klubu automobilowego w godzinach urzędowych między 10—12 rano. (Rynek, pałac Spiski, 1. p., lokal kraj. Związku turyst. W razie niezgłoszenia się należytej ilości osób, kurs się nie odbędzie.

Z teatru ludowego. Sobotnia sztuka p. t. „Muchy kleparskie“ obfituje w nadzwyczaj humorystyczne lokalne kuplety, oraz oryginalne tańce. Poza wielkim humorem i dowcipem, jakie cechują ten prawdziwie mieszczański wodewil, ukaże się także szereg scen z bruku krakowskiego wiernie uchwyconych. Sobotnie przedstawienie da więc niezwykłą sposobność zaobserwowania na scenie ludowej interesujących momentów z życia krakowskiego. W główniejszych rolach wystąpia pp.: Soleński, Modzelewski, Konarski, Kwieciński, Konarska, Zielińska, Figel i inni.

Wystawa w Turynie. Z okazyi 50-letniego jubileuszu proklamacyi Królestwa włoskiego, odbędzie się w r. 1911 w Turynie międzynarodowa wystawa.

Przemysłowcy interesowani w eksporcie do Włoch, oglądnąć mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie program powyższej wystawy.

Znalezienie skradzionych kosztowności. Jak wiadomo, przed miesiącem niespełna spełnioną została u jubilera Stanisława Piotrowskiego przy ul. Sławskowskiej, kradzież kilkunastu zegarków i t. p. kosztowności, wartości łącznej 4000 kor. Kradzieży tej dopuścił się niejaki Józef Kurzydłowski, którego p. Piotrowski przyjął do swego handlu, wzruszony jego nędzą. Nocując w sklepie, Kurzydłowski okradł swego dobroczyńcę i zbiegł. — Śledztwo policyjne nie wykryło miejsca pobytu złodzieja; dopiero przed paru dniami wezwano p. Piotrowskiego do Tarnobrzega, gdzie u jednego z przemytników żandarmerya znalazła cały skład kosztowności. P. Piotrowski rozpoznał je jako swą własność, konstatując tylko brak kilku zegarków i kosztowności. Okazało się, że u przemytnika mieszkał jakiś podejrzany młodzieniec, który zwrócił na siebie podejrzenie żandarmeryi tem, że za wszystko płacił zegarkami, a nie gotówką. Kosztowności zakwestyonowano, złodzieja jednak, ani przemytnika nie schwytano dotąd, gdyż nie zastano ich w domu. Obecnie żandarmerya oczekuje ich powrotu: zdaje się atoli, że obaj udali się do Rosyi, gdzie spieniężają skradzione przedmioty.

Z Kraju.

Iluminacya kartkowa. Rada miasta Lwowa postanowiła na tajnem posiedzeniu podczas iluminacyi jubileuszowej wszystkie gmachy miejskie przyozdobić kartkami na cele dobroczynne, zamiast oświecać je. Tylko ratusz będzie oświetlony elektrycznie i na kopcu Unii będą zapalone beczki smoły.

Wystawa przeglądowa — którą urządza Organizacya dla bojkotu pruskich towarów we Lwowie, w dniach od 6 do 31 grudnia b. r. — zapowiada się bardzo poważnie. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu wystawowego, odbytem przy współudziale sfer kupieckich, przyłączyło się do Wystawy 32 firm, co świadczy o zainteresowaniu się Wystawą i daje rękojmią, że Organizacya przez tę Wystawę postąpi o dalszy krok naprzód, w akcyi uwolnienia nas od wrogiego nam przemysłu hakatystów. Termin zgłoszeń upływa z dniem 30 b. m. Informacyi udziela Sekretaryat Wystawy — Lwów, ul. Chorążczyzny l. 27.

Krajowa komisya przemysłowa. Z rozpoczęciem nowej kadencyi sejmowej powołana być ma według statutu nowa krajowa komisya dla spraw przemysłowych na nowe sześciolecie. Według statutu uchwalonego przez Sejm, połowę członków krajowej komisyi przemysłowej mianuje Wydział krajowy, drugą połowę wybiera przez kooptacye sama kraj. komisya przemysłowa.

Wydział krajowy zamianował ze swej strony członkami krajowej komisyi dla spraw przemysłowych pp.: Leopolda Baczewskiego, prezesa Rady powiatowej lwowskiej; Dr Artura Benisa, adwokata krajowego i sekretarza Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie; Jana Frankego, radcę dworu przy krajowej Radzie szkolnej we Lwowie; Dr Juliusza Lea, prezydenta miasta Krakowa; Stanisława Ciuchcińskiego, prezydenta miasta Lwowa; Arnulfa Nawratila, radcę rządu i inspektora przemysłowego we Lwowie; Bronisława Pawlewskiego, profesora politechniki we Lwowie; Dr Władysława Stesłowicza, sekretarza Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie; Dra Alfreda Zgórskiego, radcę rządu i dyrektora Banku krajowego we Lwowie; Augusta Sołtyńskiego, inspektora kolei państwowych we Lwowie; Antoniego Stefanowicza, krajowego inspektora szkolnego we Lwowie; Dra Józefa Schoenneta, instruktora stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie; Augusta Gorayskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy z Moderówki; Włodzimierza Szuchiewicza, profesora szkoły realnej we Lwowie; Józefa Wczelaka, właściciela fabryki we Lwowie; Dra Rogera br. Battaglię, dyrektora związku fabrycznego i posła na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dra Franciszka Stefczyka, dyrektora biura patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym i posła na Sejm krajowy we Lwowie; Łucyna Baeckera, inspektora uzupełniających szkół przemysłowych.

Ośmnastu członków, mianowanych przez Wydział krajowy, zaproszonych zostało na posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę 22 bm. w gmachu sejmowym. Na posiedzeniu tem nastąpi powołanie dalszych 18 członków przez krajową komisyę dla spraw przemysłowych.

Limanowa. (Żydzi między sobą). Dzięki umieszczeniu korespondencyi z Limanowej w w „Głosie Narodu“, opisującej szczegółowo znaną walkę dwóch rabinów limanowskich, prokuratorya państwa w Nowym Sączu zarządziła śledztwo przeciw klice rabina Dunkelbauma, poddanego węgierskiego w kierunku zbrodni gwałtu publicznego. Śledztwo to prowadzi obecnie sąd śledczy w Limanowej i to bardzo energicznie; wzywa bowiem odrazu świadków pod zagrożeniem grzywny, zaś obwinionych pod rygorem przymusowego doprowadzenia ich przez żandarmeryę. Obwinionych jest kilkudziesięciu, a świadków bez liku, lecz mimo to śledztwo będzie wkrótce ukończone, a rozprawa odbędzie się przed trybunałem w nowym Sączu i wywo-

ła ogólne zainteresowanie wśród wszystkich Żydów galicyjskich.

Poseł Eugeniusz Oleśnicki zamknął — jak donosi „Diło“ — swą kancelaryę adwokacką w Stryju, z zastrzeżeniem ponownego jej otwarcia w dowolnym czasie i miejscu. Uczynił to Dr Oleśnicki dlatego, ponieważ zamierza poświęcić się całkowicie obowiązkom poselskim w sejmie i parlamencie. Kancelaryę jego objął adwokat Dr H. Kalitowski, który się przeniósł do Stryja z Zaleszczyk, gdzie był wybitnym działaczem partyi narodowieckiej.

Nowy Sącz. (Nieludzka policya. — Szkarlatyna. — Ucisk podatkowy). Onegdaj znaleziono na ul. Pijarskiej jakąś kobietę nieznajomego nazwiska i pochodzenia, leżącą bezprzytomnie wskutek zmarznięcia. Na zarządzenie policyi umieszczono ją w biurze policyjnem, skąd zamiast do ogrzanego miejsca, wedle polecenia lekarza miejskiego, przywołanego do tej nieszczęśliwej, zaniesiono ją do zimnych jak psiarnia aresztów policyjnych, w których na drugi dzień nad ranem wyzionęła ducha.

Według sprawozdania lekarza miejskiego, grasująca tu nagminnie już od kilku miesięcy szkarlatyna, wzmaga się z każdym dniem tak, że niema domu, w którymby nie było kilkoro chorych dzieci, a zarazem wypadków śmierci. Wskutek tego zarządzono dalsze zamknięcie bibliotek Asnyka i Szujskiego, znajdujących się w gmachu magistrackim, oraz szkół ludowych żeńskich i męskich.

Wielce narzekają u nas właściciele realności, wzywani do urzędu podatkowego, celem „prostowania“ fasyj czynszowych, które polega na tem, że formalnie wymusza się na nich zeznawanie wyższych czynszów, niż pobierają, pod groźbą wysłania komisyi szacunkowej i wymierzenia jeszcze wyższego podatku czynszowego. — Już od kilku dni odbywają się tu takie rozprawy podatkowe z biednymi mieszczanami, zapełniającymi wszystkie kancelarye urzędu podatkowego, którzy błagają urzędników, przeprowadzających te rozprawy o przyjęcie fasyonowanych czynszów, zaklinając się na Boga, że nie podali niższych czynszów, niż zgodne z prawdą. Niewzruszeni jednak urzędnicy grożą im oszacowaniem mieszkań i wymuszają na nich podwyższenie podanych czynszów nawet aż do 25 prc.

Opieka nad młodzieżą rękodzielniczą. Były minister Gessmann, wydał jeszcze przed swojem ustąpieniem do zarządów krajowych okólnik, wzywający do zakładania instytucyi dla opieki nad terminatorami. Okólnik zwraca przedewszystkiem uwagę na tworzenie i popieranie burs dla terminatorów i domów, w których młodzież ta mogłaby znaleść mieszkanie, tudzież czytelnie, biblioteki i środki kształcenia. Również zaleca okólnik urządzanie w godzinach wieczornych i w niedziele przedstawień teatralnych dla młodzieży, odczytów i pogadanek dla roztoczenia systematycznej i celowej opieki nad młodzieżą rękodzielniczą, mają być w każdym kraju koronnym stworzone komisye krajowe z udziałem majstrów, sędziów opiekuńczych, radców sierocych i wszystkich kół interesowanych. W innym okólniku podaje minister wskazówki do zakładania burs i schronisk terminatorskich i określa warunki, na jakich mogą one być subwencyonowane przez ministerstwo. Równocześnie zarządził minister wydanie kwestyonaryusza do władz politycznych, celem zasięgnięcia wiadomości o istniejących już zakładach opieki nad terminatorami.

Życzyć należy, ażeby ta ważna socyalna praca nie doznała przerwy z powodu ustąpienia ministra Gessmanna.

Ze świata.

Zmiana tytułów w armii. Piastujący najwyższy stopień, jaki w armii austryackiej osiągnąć można, nosili dotąd tytuł zbrojmistrza (Feldzeugmeister), jeżeli dotyczący generał pochodził z piechoty lub artyleryi, tytuł zaś generała jazdy, jeżeli pochodził z konnicy. Postanowieniem cesarskiem, jak doniosły telegramy, nosić będą generałowie najwyższego stopnia trzy równorzędne tytuły, zależnie od tego, czy pochodzili z piechoty, konnicy czy artyleryi. Będą więc generałowie piechoty, generałowie jazdy i zbrojmistrze.

Równocześnie zniesiono przydługi tytuł Kadett-Offizier-Stellvertreter i zamieniono go na Fähnrich (chorąży). Tytuł ten, który jeszcze obecnie istnieje w armii niemieckiej a niedawno temu był także w armii austryackiej — (chorążowie byli także w wojsku polskiem) — pochodzi od Fahne, chorągiew albo też oddział wojska. Chorąży dawniej istotnie nosił chorągiew i na te stopnie wybierano żołnierzy rosłych i silnych, dzisiaj zaś jest tylko tytułem.

Tytuł „generała-zbrojmistrza“ jest w armii austryackiej bardzo dawny; istnieje już kilka wieków. Powstał on jeszcze w czasie, gdy artylerya nie stanowiła osobnego rodzaju broni z własną hierarchią oficerów. Wówczas naczelnik techniczny armat i wogóle narzędzi wojennych (Feldzeug) nosił tytuł zbrojmistrza. Ze wzrostem znaczenia artyleryi dla wojska zyskiwał na znaczeniu i tytuł zbrojmistrza. W ciągu ostatniego stulecia nadawano tę godność również generałom piechoty, jako najwyższe odznaczenie.

Równocześnie ze zmianą tytułów nastąpią w armii również zmiany w wysokości gaż oficerskich. A mianowicie od 1 grudnia otrzymywać będą podporucznicy w trzech stopniach 1600—1800—2000 koron, porucznicy w czterech stopniach od 2200 do 2800, kapitani (rotmistrze) w czterech stopniach od 3000 do 3600, majorowie w dwóch stopniach 4400—4800, podpułkownicy 5400—6200, pułkownicy 7200 — 8800, generał-majorowie 11.400—13.000, generał-porucznicy 14 000—16.000, zbrojmistrze (gen. piechoty i kawaleryi) 16.000—18.000 koron. Minister wojny pobierać będzie 20.000 koron, zaś marszałek polny (godność w Anstryi od śmierci arcyks. Albrechta nienadana) otrzymywałby 24.000 koron rocznie. Przejście od płac niższych do wyższych odbywać się będzie w trzech najniższych rangach automatycznie, w rangach zaś wyższych pobierać będzie połowa starszych rangą oficerów wyższe płace, połowa zaś niższe.

Choroba dra Luegera. Burmistrz miasta Wiednia zaziębił się przed dwoma tygodniami i dostał lekkiego kataru bronchialnego. Obecnie za poradą lekarza nie opuszcza pokoju i załatwia wszystkie sprawy urzędowe w domu. Z tego też powodu nie bierze udziału w obradach wiecu miast w Wiedniu.

Żydzi a aneksya. Żydzi serbscy zwrócili się do Żydów na całej kuli ziemskiej, a specyalnie do austryackich i wiedeńskich z odezwą, nawołującą ich do poparcia protestu serbskiego przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny. Odezwa Żydów serbskich zamieszczoną została w jednym z ostatnich numerów serbskiego dziennika urzędowego „Samouprawa“.

Odznaczenie Polaka. Z Wiednia donoszą: Organista kościoła w Mariazell w Styryi, słynnego cudami od 8 wieków i będącego celem pielgrzymek z całych Niemiec i Węgier, Polak Stanisław Górkiewicz otrzymał od papieża krzyż honorowy „pro ecclesia et pontifice“.

Z życia towarzystw.

W Polskim Związku Niewiast katolickich. (Pałac Spiski, Czytelnia) pogadanka p. Zofii Popielówny „O pracy społecznej kobiet w Warszawie“ odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 4. Wstęp dla gości i członków 10 hal. Osobne zaproszenia przed żadną pogadanką rozsyłane nie będą.

Ze Stow. drukarzy i litogr. „Ognisko“. W niedzielę dnia 22 bm. odbędzie się w „Ognisku“ (Rynek gł. l. 12, III p.) wieczorek towarzyski, urozmaicony przedstawieniem amatorskiem, na które złożą się „Stryj przyjechał“, komedya w 1 akcie W. Koziebrodzkiego, oraz „Stróż z pod Nru 7“. Na zakończenie Zabawa taneczna. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp dla Pań 60 h, dla Panów 80 h. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje Komitet w lokalu Stowarzyszenia codziennie między godz. 7—8 wieczorem.

W Kole filozoficznem U. U. J. ul. św. Anny l. 12, odbędzie się w sobotę 21 bm. o godzinie 6 wieczór, odczyt p. Zygmunta Łady p. t. „Kategoryczny imperatyw Kanta, jako podstawa etyki.“ Wstęp wolny.

Z życia młodzieży. Na dorocznem Walnem Zgromadzeniu Akad. Sodalicyi Mar., odbytem w dniu 15 b. m., po przyjęciu sprawozdania ustępującego Wydziału wybrano nowy, w skład którego weszli pp.: Józef Winkowski prefekt, Tadeusz Urbańczyk, wicepr., Władysław Lisowski, asyst., Andrzej Józefik, sekr. ,L. Bulanda, R. Friedberg, W. Jełowicki, M. Kaszyczko, B. Kownacki, W. Łaszczyński, St. Waśkowski — członkowie Konsulty.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował naczelnego dyrektora poczt i telegrafów we Lwowie, radcę dworu Jana Seferoficza, prezydentem, a starszego radcę poczt, z tytułem i charakterem radcy dworu Ludwika Pikora, wiceprezydentem galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów, przy wliczeniu do V klasy rangi urzędników państwowych.

Składka. Na „Gwiazdkę“ dla dzieci szkolnych w Morawskiej Ostrawie złożyli: p. Marya Dębska 5 kor. i p. Klemens Dąbrowski 5 kor.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Mój dzieciak“, kom. w 3 akt. A. Jouvier de la Motte.

Niedziela o godz. 3 „20 dni kozy“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Mój dzieciak“.

Poniedziałek. „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Muchy kleparskie“.

Niedziela popoł. „Krakowiacy i Górale“, wieczór o g. 8 „Muchy kleparskie“.

Król włamywaczy przed sądem.

(Dzień czwarty — ciąg dalszy).

Przystąpiono do przesłuchania świadków co do zachowania się Duszyńskiego w więzieniu.

Świadek Józef Zaremba, dozorca więzienny w Złoczowie, opowiada, że Duszyński, który wówczas udawał obłąkanego — dnia pewnego porwał szaragi i zamierzył się niemi na świadka oraz jego towarzysza. Dopiero pięciu dozorców zdołało go ubezwładnić i zmusić do posłuszeństwa. Nadto słyszał świadek, że razu pewnego Duszyński odgrażał się sędziemu bombą.

Prok.: Czy widział pan, jak Duszyński napluł żandarmowi w twarz?

Świadek: Tak jest.

Prok.: Czy to uczynił przedtem, zanim został skuty, czy też potem?

Świadek: Przedtem.

Świadek Stanisław Gizicki, plutonowy żandarmeryi ze Złoczowa, zeznaje, że Duszyńskiego skuł wówczas bardzo lekko, tak, że ból był wykluczony.

Eskortowany przez świadka i zapytany raz, dlaczego udaje waryata, odpowiedział — że skoro kują go i traktują jak bydle — musi jak bydle postępować.

Przew.: Panie Duszyński, słyszał pan? Czy to prawda?

Osk. Duszyński: Bardzo być może, nie pamiętam.

Dalej odczytuje przewodniczący zeznania żandarma Mikołaja Mandryka, którego Duszyński posądził o kradzież szpilki do krawatki. Żandarm stanowczo zaprzecza temu i domaga się ukarania oszczercy.

Żandarm Mandryk jest też owym, który przytrzymał Duszyńskiego, jadącego fiakrem ku granicy rosyjskiej. Przesłuchiwany na rozprawie w charakterze świadka, opisuje ujęcie Duszyńskiego i rewizyę, w czasie której znaleziono przy nim wartościowe papiery z urzędu podatkowego w Olesku i gotówkę. Duszyński miał też przy sobie paszport krajowy rosyjski na nazwisko Berdeckiego. Kazali więc mu podpisać się, podpis jednak był niepodobny do znajdującego się na paszporcie. — Następnie opisuje świadek znane z aktu oskarżenia szczegóły badania Duszyńskiego na posterunku żandarmeryi.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków. Nastąpiły wyjaśnienia rzeczoznawców.

Dr Horoszkiewicz wyjaśnia, że badając Duszyńskiego w więzieniu, odniósł wrażenie, że ma do czynienia z człowiekiem zupełnie normalnym. Duszyński symulował obłąkanego, a nawet przez jakiś czas nie przyjmował pokarmów. Dopiero po jakimś czasie zaprzestał Duszyński tego systemu.

Następnie zarządził przewodniczący półgodzinną pauzę.

Odczytano z kolei doniesienie żandarmeryi, zawierające dokładny opis przedmiotów znalezionych przy Duszyńskim w chwili aresztowania jego. Są to kosztowności, jak: laska ze złotą rączką, zegarek złoty, takiż łańcuszek, brelok, pierścionki i t. p., które nabył Duszyński bądź z końcem lutego, bądź też w pierwszych dniach marca b. r. we Lwowie i Przemyślu, a więc po kradzieży w Olesku.

Przew. (Do Duszyńskiego): Czy nie było panu ciężko nosić tyle złota? Mnieby było ciężko.

Osk.: Duszyński: Bo pan przewodniczący może jest taki słaby...

Między innemi znaleziono też przy Duszyńskim cwikier w złotej oprawie.

Przew.: Pocóż panu szkła? Przecież pan ma dobre oczy.

Osk. Duszyński: Skąd pan może to wiedzieć?

Duszyński otaczał się najrozmaitszymi przedmiotami zbytkownymi, tak bowiem odebrano mu dalej szczoteczkę do zębów, wysadzaną brylancikami, takąż szczoteczkę do wąsów, kosztowny scyzoryk, pieczątkę z monogramem „S. D.“, srebrną bombonierkę na cukierki i wiele innych. Wreszcie walizkę skórzaną.

Przew.: Panie Duszyński, ile pan zapłacił za tę walizkę?

Osk. Duszyński: (zły) Trzydzieści tysięcy koron.

Przew.: Zwracam uwagę pana, że wolno panu nie odpowiedzieć, lecz nie drwić, bo będę musiał ukarać pana dyscyplinarnie. Więc ileż pan za walizę zapłacił?

Osk. Duszyński: Pięć koron.

Przew.: Jeszcze raz czynię pana ostrożnym.

Osk. Duszyński: Czy ja mogę dziś pamiętać, co wówczas płaciłem?

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 20 listopada).

Rokowania o poparcie.

Wiedeń. (T. wł.) Baron Bienerth rozpoczął ze stronnictwami układy, zmierzające do tego, aby parlament załatwił na sesyi grudniowej nie tylko **prowizoryum budżetowe i ustawę o aneksyi** Bośni i Hercegowiny, — ale także ustawę o upaństwowieniu trzech kolei prywatnych. Sprawa jest pilną, gdyż umowa zawarta przez rząd z administracyami tych kolei obowiązuje tylko do końca marca.

Opozycya przeciwko reformie wyborczej.

Budapeszt. (Tel. wł.). W parlamencie węgierskim żywa odbywa się agitacya celem stworzenia bloku opozycyjnego **dla przeszkodzenia reformie wyborczej.** Rząd rozpuszcza wobec tego pogłoskę, że w razie oporu przeciw reformie **rozwiąże** Izbę.

Polityka na polowaniu.

Wiedeń. Arcyksiążęta Franciszek Ferdynand, Józef Ferdynand, Leopold i Franciszek Salwator — i ambasador niemiecki Tschirscky wyjechali na polowanie do Hodonina.

Wizyta rosyjska.

Konstantynopol. (Tel. wł.). „Neue Fr. Pr.“ dowiaduje się, że podróż W. ks. Michała do Wiednia nie została zaniechaną, ale tylko odroczoną. Wielki książę przyjedzie do Wiednia, gdy skończy się najcięższy okres żałoby po wielkim księciu Aleksym.

Sytuacya na Wschodzie.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 20 listopada.

Bandy serbskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że interwencya mocarstw w Belgradzie **podziałała zbawiennie na tamtejsze sfery rządowe i że bezpośrednie niebezpieczenstwo wojny zostało uchylone.** Natomiast odpowiedź rządu serbskiego dana przedstawicielom mocarstw jest zupełnie nieszczera. Faktem jest bowiem, — że właśnie wczoraj wojska serbskie, stojące na granicy zostały wzmocnione o cały pułk jazdy. Następnie jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w biały dzień na ulicach Belgradu bywa rozdawana broń ludziom do wojska nienależącym, **którzy mają utworzyć bandy, przeznaczone do wtargnięcia do Bosni.** W głębi Serbii, dokąd kontrola mocarstw już nie sięga, formowanie band trwa nieustannie i potworzyły się nawet specyalne komitety w tym celu, które rozdają broń przywiezioną z Saloniki.

Ostra krytyka.

Londyn. (T. wł.) „D. Telegraph“ donosi, że angielski minister spraw zagranicznych jest zdania, iż postępowanie Austro-Węgier zagroziło pokojowi, bo zaostrzyło apetyty Serbii. Nie można wymagać od Austro-Węgier, by zaspakajały życzenia Serbii, ale mocarstwo to powinno postępować kompromisowo. Odpowiedź rządu serbskiego na notę zbiorową ambasadorów jest **niewystarczającą a nawet do pewnego stopnia bezwstydną.** Minister wie, jak Serbia strzeże pokoju!

Spokój na granicy Czarnogóry.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse“ donosi z Kotaru, że tam i w Dubrowniku panuje zupełny spokój a poprzednie zdenerwowanie ustało zupełnie. Z Kotaru jeżdżą nawet prywatne wycieczki do Czarnogóry, a żaden z uczestników nie doznał tam najmniejszej przykrości.

Bojkot trwa dalej.

Saloniki. (Tel. wł.) Centralny komitet Młodoturecki wydał rozporządzenie, by kontynuować — a nawet spotęgować bojkot antiaustryacki. Że nie są to próżne pogróżki, dowodzi ostatni wypadek z dnia 17 listopada. — W tym dniu przybył do portu okręt włoski „Catania“. Gdy się jednak dowiedziano, że pod pokładem znajdują się towary austryackie nie chciano go wyładować. Nawet władze cłowe robiły trudności. Parowiec ten musiał więc powrócić do Włoch. Taki sam los spotkał jeden z parowców greckich. Władze tureckie działają jakby pod komendą Młodoturków.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Prasa turecka od dwóch dni pisze bardziej umiarkowanie o Austro-Węgrzech. Wczoraj jeden z dzienników ośmielił się oświadczyć, że nie należy bojkotu przesadzać, ponieważ wyzyskują to spekulanci innych państw.

Koleje wschodnie.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Rząd turecki zgodził się, aby kolej grecka z Laryssy została przedłużona do portu w Salonice.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 20 listopada.)

O naszem stronnictwie.

Wiedeń. (T. wł.) Dziennik „Reichspost“ donosi o powstaniu w Krakowie stronnictwa **chrześcijańsko-społecznego,** i wyraża szczere zadowolenie, że idea chrześcijańsko-społeczna znalazła odgłos także wśród Polaków.

Uczczenie Dra Zgórskiego.

Lwów. Dziś w południe celem uczczenia 25 lat pracy Dra Alfreda Zgórskiego, na stanowisku dyrektora Banku krajowego, zgromadzili się w sali obrad Rady nadzorczej Banku krajowego, członkowie Rady, urzędnicy Banku i urzędnicy Wydziału krajowego. Prezes Rady nadzorczej p. Gorayski odczytał adres Rady do jubilata, urzędnik Padewski przemówił im. urzędników Banku. Jubilat wzruszony dziękował w dłuższej przemowie za życzenia. Następnie odczytano szereg życzeń od różnych banków w monarchii, depeszę od namiestnika Bobrzyńskiego, sto depesz od stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, 139 depesz od stowarzyszeń straży pożarnych.

Adres od Rady nadzorczej wykonano w kształcie księgi; ilustracye wykonał art. malarz p. Tadeusz Rybkowski.

Dom rzemieślniczy we Lwowie.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej oznajmiono, że ruch na nowych liniach kolei elektrycznej będzie otwarty w dniu 10. grudnia br. Pos. Battaglia przedłożył nagły wniosek, aby rada miejska poleciła magistratowi, iżby do trzech miesięcy przedłożył radzie szczegółowe wnioski co do budowy **domu rzemieślniczego,** przeznaczonego na pomieszczenie conajmniej kilkudziesięciu warsztatów rękodzielniczych. Wniosek ten będzie traktowany drogą regulaminową.

Złożył mandat.

Berlin, Na początku dzisiejszego posiedzenia parlamentu zawiadomił prezydent, że poseł Alfred Chłapowski złożył mandat poselski.

Przesilenie w zawieszeniu.

Berlin. (Tel. wł.) Poranne dzienniki stwierdzają, że książę Bülow zdołał wprawdzie na kilka dni odwlec dyskusyę nad ogłoszonym w „Reichsanzeigerze“ rezultatem jego rozmowy z cesarzem, w której cesarz wyraził opinii publicznej naganę za potępienie interwiewu w „Daili Tel.“. W przyszłym jednak tygodniu wyznaczonym będzie dzień, w którym odbędzie się ta dyskusya z racyi wniosku zgłoszonego przez stronnictwa o odpowiedzialności ministrów. Przyjdzie nadto do surowej krytyki systemu obecnego, z racyi dyskusyi nad reformą finansową. Nie ulega wątpliwości, **że dyskusya ta zaostrzy stosunek między cesarzem a parlamentem.**

Zamach na Wilhelma II.

Frankfurt n. M. (T. wł.) Śledztwo sądowe i polityczne w sprawie podłożenia na szyny naboju dynamitowego w Debra wykazało, że chciano dokonać zamachu na pociąg z cesarzem Wilhelmem. Nie liczyli się jednak sprawcy z tem, że wilgotne powietrze znieczuliło ów nabój dynamitowy, leżący pod gołem niebem.

Lord Grey o sytuacyi.

Londyn. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey, wygłosił wczoraj w Carborough mowę, w której poruszył ostatnią dyskusyę w parlamencie niemieckim. Wprawdzie mowca nie chce zajmować się sprawami obchodzącemi inne państwo, mówi jednakże o tej dyskusyi dlatego, ponieważ kilku posłów w parlamencie niemieckim wyraziło swe zapatrywania z nadzwyczajną śmiałością, mimo tej śmiałości nie padły słowa, którebyzdradzały jakiekolwiek wrogie usposobienie ludu niemieckiego względem Anglii. Mowca życzy sobie, aby te jego słowa przyjęto do wiadomości i by uznano je, oraz odpowiednio się odwzajemniono.

Wreszcie mówił Grey o konieczności utrzymania floty angielskiej na odpowiedniej stopie.

Londyn. Grey w dalszym ciągu swej mowy zapewniał, że Anglia pragnie mieć flotę tylko dla własnej ochrony. Omawiając stosunki w Turcyi wskazał, że zaburzenia w Macedonii znikły odrazu, gdy zaprowadzono konstytucyę, ale akcye Austro-Węgier i Bułgaryi nastąpiły w chwili, gdy stosunki na Bałkanie uprawniały do większych nadziei, niż w ciągu ostatnich 30 lat. Mówca spodziewa się, że złe następstwa aneksyi będą usunięte przez konferencyę mocarstw, chociaż zaprzeczyć nie można, że powstałyby nowe wzburzenia, gdyby jedno lub drugie mocarstwo, reprezentowane na konferencyi, powiedziało: nie. — Nie tracąc czasu, dyplomacya powinna wyzyskać korzystną dla pertraktacyi chwilę. Mowca spodziewa się, że uda się sprawę pokoju rozwiązać i że obawy ostatnich czasów będą usunięte.

Za zdradę tajemnic.

Kilonia. (T. wł.) Sąd wojenny marynarki zasądził pewnego bombardiera okrętowego na 7 lat więzienia, za zdradę tajemnic wojskowych.

Z obawy przed zamachem.

Londyn. (Tel. wł.). Cesarzowa wdowa rosyjska wróciła z Danii do Rosyi i to nie z powodu uroczystości żałobnych po śmierci W. ks. Aleksego, lecz ponieważ policya duńska oświadczyła, że anarchiści rosyjscy **przygotowują zamach**, a policya nie może mu przeszkodzić.

Groźna sytnacya w Indyach.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą z Indyi, że nastrój ludności tubylczej w koloniach indyjskich jest coraz groźniejszy. Wicekról powrócił do Kalkutty i zarządził przygotowania wojskowe celem stłumienia ewentualnych rozruchów. Wśród kilku szczepów indyjskich już wybuchło powstanie.

Mulej Hafid.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tangeru donoszą, że poseł belgijski, dziekan (doyen) ciała dyplomatycznego, złożył przedstawicielowi Muley-Hafidowi notę francusko-hiszpańską, oznajmiającą, że Muley Hafid uznanym zostanie za sułtana dopiero wtedy, gdy otrzyma zatwierdzenie całej ludności.

Reakcya w Persyi.

Berlin. (T. wł.) „Berliner Local Anzeiger“ donosi z Teheranu, że odbyło się tam zgromadzenie duchowieństwa muzułmańskiego i kupiectwa, które uchwaliło **rezolucyę, wzywającą szacha do zniesienia konstytucyi.** Wprawdzie podczas dyskusyi podniosły się głosy protestu, ale ostatecznie zwyciężył kierunek reakcyjny. **Prawdopodobnie zatem konstytucya zostanie niebawem zupełnie cofnięta,** pomimo sprzeciwienia się Anglii.

Przewrót w Chinach.

Paryż. (T. wł.) Paryskie wydanie „New Jor Herolda“ donosi z Tokio, że reformator armii chińskiej Juan-szikaj został otruty.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Przew. X. Katechecie Witkowskiemu, W. Panu Leop. Korytowskiemu Dyr. Urzędn poczt. na Dworcu kol.. W. P. Urzędnikom poczt., Kolegom, Przyjaciołom, oraz wszystkim tym, którzy raczyli wziąść udział w pogrzebie ś. p. męża mojego i pospieszyli w tej ciężkiej dla mnie chwili ze słowami pociechy, składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Niezabitowska ze synem.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 20 Listopada. (Tel. „Gł. Nar.“)

austr. Zakł. kredyt.	628	50	Gal. Tow. karp. nar.	548	—
węg. „ „	733	50	Oblig. węg. indemn.	92	10
Anglobanku	290	—	Renta majowa	95	40
Unionbanku	532	50	Austr. renta. kor.	95	55
Länderbanku	427	75	Węg. „ „	91	40
Bankvereinu	509	50	5% l. Listy T. kr. z.	92	40
Bodencredit	1035	—	4% Listy Banku hip.	93	25
Gal. Banku hipot.	568	—	4½% „ „ „	99	20
Kolei państw.	679	—	5% „ „ „	110	—
„ południowej	112	75	4% „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	442	50	4½ „ „ „	100	—
„ północnej.	5010	—	4% Gal. Obl. propin.	97	45
„ czerniow..	545	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	90
Alpiny	631	75	4% Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi	521	25	Losy tureckie.	175	25
Prag. Tow. żel.	23	45	Marki	117	13
Fabryki broni	606	—	Ruble	251	50
Tureckie tytun.	363	—	Rosyjska pożyczka.	97	45

PROGNOZA: Pięknie ożywione, wiatry. Zimno najpierw, jeszcz pięknie, potem chmurzy się.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos"**. Starzy i młod mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania por stu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez zaraz nie na cebulki włosów w ·en sposób na nie wpływa, że włosy działazaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z pańskim **„Balsam Mos"** mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotn barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga

Paczka Balsamu Mos 5 zł. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen . 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)



Nr ins. 37.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

W sobotę dnia 21 listopada 1908, o godzinie 9 będą sprzedane:

dywaniki, lis wypchany, obrazy, rogi jelenie, strzelba, łóżko składane, kandelabry.

Kraków, dnia 19-go listopada 1908.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12 2 1 b 6 1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60.** — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwością żołądkowym, zgadze, kurczom, zafiegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok **Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach.

Zniżone ceny cukrów.

Pół Kg.	Cukrów doborowych mieszanych	Kor. 2·20
Pół „	Cukrów doborowych w kartonie ozdobnym.	„ 2·40
Pół „	Samych czekoladek najlepszych wybieranych	„ 3·—
Pół „	Czekoladek nienadziewanych tak jasnych jak i ciemnych	„ 3·—
Pół „	Owoców karmelowych (Glasse)	„ 2·—

Doborowe ciastka mieszane dwa razy dnia świeże, również rozmaite jak herbatniki, pierniki, ciastka suche i t. p. — poleca

Jan Michalik, Cukiernia Lwowska i Fabryka czekolady, Floryańska 45.

Tylko **utedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

żółty, flaszka **2 kor.**, **biały**, flaszka **3** kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków**, oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 1169 12

Główny skład i rozsyłkę dla austr.węgier. ma

W. Maager W WIEDNIU III. 3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia **A B**, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna. Cena flakonu kor., **3** flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1382



SUKNA

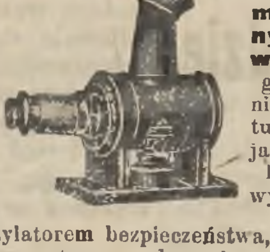
i modne materye

u firmy

Ant. Tomec

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

Stosowne gwiazdkowe podarki dla chłopców





Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem stojące, z cylindrowym wentylatorem bezpieczeństwa, gwizdawką parową, otworem do nalewania wody, wysoka 20 cm., całkowita z lampą spirytusową, w pudełku zapakowane **K. 1.50**, Lepsze maszyny po **K. 2·80, 3·80, 5·—, 6·— 8·—, 9·50.**

Latarnia magiczna czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3	cm. szeroka	K	4·—
12 „	3½	„ „	K	5·50
12 „	4	„ „	K	7·50
12 „	5	„ „	K	11·50
12 „	7	„ „	K	16·50

C. i k. Dostawca Dworu **HANNS KONRAD**, DOM WYSYŁKOWY w Brüx Nr. 691 (Czechy).

Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 1152 5—3

UCZEN

znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym i fabrykacyi czekolady. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1289

JAN MICHALIK

Fabryka Czekolady. Floryańska l. 45.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner sztucznych i specyjałów leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 3

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilinskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.



Pierwszy Galicyjski Polski Zakład Zoologiczny

KAZIMIERZA WALTERA



KRAKÓW, Sławkowska 31 (obok plantacyi).

poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy, króliki, angorskie koty, rasowe gołębie, drób, egzotyczne i śpiewające ptaki, papugi i t. p.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

1291 10—2

SERWISY PORCELANOWE

po zniżonych cenach na sezon obecny poleca

Wł. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek l. 16 u wylotu ul. Grodzkiej

Magazyn świeczników elektrycznych, lamp, szkła, fajansów, srebra Christofla i herbaty.

Firma istnieje od r. 1866. 1151

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"

Wiedeń I., Wollzeile 22/1

Najnowsze szklane ozdoby na drzewko.



12 sztuk sortowanych, barwnych i srebrnych kul szklanych i owoców w pudełku starannie zapakowanych, stosownie do wielkości i wykończenia przedmiotów K. —·40, —·50, —·60, —·70, —·80, 1·—, 1·30, 2·—. 6 sztuk w pudełku większych K. —·60, —·80, —·90. Komplety od 24 sztuk po K. —·80, 1·—, 1·20, 36 sztuk K. 1·35, 1·60, 2·—, 48 sztuk K. 2·10, 2·50, 2·60, 60 sztuk K. 2·20, 2·80, 3·20, 3 sztuki baloników powietrznych ze szkła K. —·50. Anioły na drzewko K. —·40, —·50, —·60. Lameta (włosy anielskie) złote, lub srebrne za kowertę K. —·06. Drut do orzechów 100 sztuk K. —·20. Stoczki na drzewko, 24 sztuk w pudełku K. —·50, —·60, większe 15 sztuk w pudełku K. —·58, —·75. Lichtarzyki tuzin K. —·50. — Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem kwoty, zamówienia od 2 kor. za pobraniem przez **C. i k. Dostawc Dworu HANNSA KONRADA, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2036 (Czechy).** — Ilustrowany katalog główny na żądanie darmo i ołatnie. 1160 7—2

Kinematograf, nadzwyczajnie interesujący dla dzieci i dorosłych



równocześnie **Latarnia magiczna** z 3 barwnemi filmami i 6 obrazami na szkle, 3 pół cm. szerokiemi, z lampą naftową, reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudnłku **Kor. 16.** Tym kinematografem można rzucać na ścianę **żywe** obrazy przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny, a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. Do nabycia wprost przez **c. i k. nadw. dostawcę**

Hanns Konrad dom wysyłkowy w Brüx Nr. 694 (Czechy).

Bogato illustrowany polski główny cennik kinematografów, latarni magicznych, maszyn parowych, zabawek ruchomych i t. d. wysyła na żądanie każdemu za darmo opłatnie. 1155 7—3

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.

Futro męskie

czarne niedźwiedzie tanio do sprzedania. Loretańska 4, parter na prawo od g. 2—3.

Z powodu wyjazdu meble do sprzedania

(garnitur ze salonu, jadalnego pokoju, fortepian). Wiadomość u stróża — Sławkowska Nr. 1. między godziną 10—12 przed południem. 1327 3—1

Osoba młoda

inteligentna, poszukuje zaraz zajęcia lektorki lub jako towarzyszka pań, także na wyjazd. Zgłoszenia do Administracyi dziennika pod **„1303".** 1303 3—2

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Jgnacego Wurma

Zdolny prasowacz

poszukuje pracy w pralni w mieście lub na prowincyi. Zgłoszenia do Administracyi dziennika. 1329 1—1



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Wspaniałe

i bardzo tanie krawaty

poleca

Bolesław Wierzejski

MAGAZYN NOWOŚCI

w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

MAZOLIT

najlepszy i najsporszy a tani klajster w tym czasie używany, zalecam wszystkim tego rodzaju Fachowcom 5 kg. pakiecik za pobraniem fr. za 4 K.

Na żądanie rozsyłam prospekt. Polecając się jako jedyny wynalazca. **R. Jicinsyk** Pardubice Czechy.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna



instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.

Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. **Żadnego ryzyka.** Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.

Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).

Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 1153 20—5

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Rakowiecka l. 15,** II piętro front.

ZNAKOMITA

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia



Szarski i SYN w Krakowie

Rok założenia 1853

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 1207

Adama Piaseckiego

Długa 12, Floryańska 2, Kraków.

Obiady gospodarskie

zdrowe wydaje się na miasto i na miejscu od 12 do 3. Ceny przystępne Karmelicka 7. I piętro.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5 kilowych puszkach, wysyła opłatnie za 8 kor. Ks. W. Mikitka, proboszz w Kupczyńcach p. Denysów. 1305 10—3

Spólnika fachowego

z gotówką około 15000 K. do istniejąeej już fabryki wyrobów żelaznych, poszukuje się. Zgłoszenia pisemne pod „Fabryka" w Drogueryi Z. Komorowskiego, ul. Floryańska l. 33. 1322 3—1

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

Przeszło 200 Pism

w 8 językach

znajduje się w

Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska 6 I p.

Wstęp 20 hal. — abonament mies. 3 K. — akad. 2 K.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.